

Russocki, Stanisław

Kilka uwag o tzw. rittermeszig man Księgi Elbląskiej

Przegląd Historyczny 48/4, 769-770

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STANISŁAW RUSSOCKI

Kilka uwag o tzw. *rittermeszig man* Księgi Elbląskiej

Prof. J. Matuszewski w artykule poświęconym problemowi rzekomego niższego rycerstwa w świetle najdawniejszego spisu polskiego prawa zwyczajowego, tzw. Księgi Elbląskiej¹, zajął się występującym tam w artykule XV *eyn rittermeszig man*², w którym większość dawniejszych badaczy chciała widzieć niższorzędnego rycerza-włodykę. Na podstawie wnikliwej analizy całości tekstu pomnika doszedł prof. Matuszewski do wniosku, że *eyn rittermeszig man* to nie żaden niższy rycerz czy osoba trudniąca się zawodem rycerskim³, ale ktoś, kto nie będąc rycerzem, „... bywa chroniony rycerską nawiązką i główsszczyzną w pewnych okolicznościach. Podstawą tego podwyższenia ochrony karnej nie jest pełnienie służby wojskowej, ale funkcje gospodarcze“⁴.

Podstawy do takiego wniosku dostarczyła autorowi postać włodarza, występującego w tym samym artykule, który był chroniony wyższą nawiązką za pobicie w karczmie przed nieszporami, a więc w czasie pełnienia służby pańskiej. Choć nie utożsamił on owego włodarza z *rittermeszig man*, jednakże sugeruje w zakończeniu, że chodzi tu o pańskich ministeriałów pełniących pewne funkcje gospodarcze.

Wniosek ten poparł prof. Matuszewski analogią ustrojową z terenu Mazowsza, gdzie jeszcze w wieku XVI urzędnicy sądowi nie pochodzący ze stanu szlacheckiego uzyskiwali z racji pełnionej funkcji wyższą główsszczyzną od tej, jaka im się należała z racji przynależności stanowej⁵. Przedstawione wyżej rozumowanie ma, jak się wydaje, pewną lukę, gdyż zostało przeprowadzone właściwie w oparciu o immanentną analizę jednego tylko tekstu⁶, bez sięgnięcia przez autora, wbrew zapowiedzi danej na początku, do współczesnych Księdze tekstów dokumentowych spisanych po łacinie⁷. Zabieg taki, jak to postaramy się wykazać za chwilę, mógłby badany termin postawić w pełniejszym świetle, rozszerzając zakres jego desygnatów.

Oto w roku 1237, a więc w czasie bliskim powstaniu Księgi⁸, biskup płocki Piotr nadał miastu Płockowi (nb. teren bardzo zbliżony do tego, na którym został spisany tekst interesującego nas pomnika)⁹ prawa miejskie. Wśród wielu innych

¹ J. Matuszewski, *Rzekome rycerstwo niższe w najstarszym zwodzie prawa polskiego*, „Roczniki Historyczne“ t. XXXIII, 1957, s. 137 nn.

² *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki* t. II, Kraków 1870, s. 22 i inne.

³ J. Matuszewski, op. cit., s. 147 nn.

⁴ Tamże, s. 151.

⁵ Tamże, s. 154.

⁶ Tamże, s. 152.

⁷ Tamże, s. 142.

⁸ Por. ostatnio A. Vetulani, *Niemiecki spis polskiego prawa zwyczajowego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne“ t. V, 1953, s. 180 nn.

⁹ Por. J. Matuszewski, *W sprawie śląskiego pochodzenia najstarszego spisu prawa polskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne“ t. V, 1953, s. 158 nn.

znajdujemy w tym dokumencie dwa następujące postanowienia: *...Qualiscunque solucio super hospitem ceciderit eodem iure puniatur hospes, quo et miles...*, a następnie *...Hospites eciam eo iure fruuntur quo et milites Mazouienses...*¹⁰. Mamy tu więc do czynienia z wyraźną polityką protekcyjną księcia wobec nowych przybyszów, pragnących osiedlić się w mieście biskupim, którym dla zachęty przyznano niektóre uprawnienia rycerskie, najprawdopodobniej w kwestii główszczyzny. Byłoby to zgodnie z ustaleniami prof. Matuszewskiego zrównanie pod pewnymi względami w prawach z klasą panującą niższej warstwy społecznej ze względu na pełnioną przez nią funkcję gospodarczo-społeczną¹¹. W każdym razie nie może tu być mowy o jakimś lokowaniu mieszczan na prawie rycerskim, jak to zdaje się ostatnio sugerować R. Cieśla¹². Takie obdarzanie nierycerza prawami przysługującymi rycerzom, czyniło z niego właśnie owego *rittermeszig man*.

Wróćmy jeszcze na chwilę do tekstu samej Księgi. Interesujący nas artykuł poświęcony został kwestii kar za zabójstwo lub zranienie różnych osób dokonane w różnych miejscach takich jak gościniec, droga wiejska, targ czy karczma. Pierwsza jego część poświęcona zabójstwom na gościńcach, wymienia kolejno: gości, kupców i rycerzy, za zabójstwo których należy się jednaka główszczyzna w wysokości 50 grzywien. Natomiast zabójstwo kmiecia pociągało za sobą karę niższą w wysokości 30 grzywien.

Z kolei w części drugiej, mówiącej o zabójstwie dokonanym na drodze wiejskiej, autor zwodu wymienił kolejno — rycerza, owego *rittermeszig man*, za których przewidziano jednaką główszczyznę, oraz kmiecia, za którego należała się główszczyzna niższa. Wysokość opłat w drugim wypadku pozostawała niezmieniona w porównaniu z pierwszym. Dalsze części zajmującego nas artykułu poświęcono kwestii pobicia rycerzy i chłopów na drodze wiejskiej, na targu oraz w karczmie. Dopiero w związku z tą ostatnią, wspomina Księga osobę włodarza¹³. Przy tego rodzaju układzie treści, oraz w związku z tym, iż zarówno za gościa jak i za kupca była przewidziana główszczyzna równa rycerskiej, nic nie stoi na przeszkodzie temu, by zwrot *rittermeszig man* uznać za skrót myślowy autora, któremu nie chciało się w drugim członie artykułu raz jeszcze wymienić osób, którym przyznano główszczyznę równą z rycerską. Stwierdzenie to oczywiście w niczym nie podważa ustaleń prof. Matuszewskiego odnośnie do włodarza, którego można również uznać za *eyn rittermeszig man*. To że nie określono go tym terminem wynika jasno z intencji autora Księgi, który mówiąc o pobiciu w karczmie rycerzy i chłopów chciał w sposób specjalny podnieść właśnie rolę włodarza „na służbie“, przyrównując go w danym wypadku pod względem nawiązki do rycerza.

Tak więc, zgadzając się w pełni z wywodami prof. Matuszewskiego, pozwoliliśmy sobie jedynie na małą próbę rozszerzenia znaczenia analizowanego przezeń terminu, wychodząc z założenia filologicznej tożsamości zwrotów: *eyn rittermeszig man* oraz stwierdzenia o pewnych osobach że *...eodem iure fruuntur quo et milites*.

¹⁰ *Codex diplomaticus ...Masoviae generalis*, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1919, nr 362.

¹¹ Analogicznie odnośnie do genezy uprawnień rycerskich por. rec. M. Friedberga z pracy Z. Wojciechowskiego, *Prawo rycerskie w Polsce*, „Roczniki Polskiego Towarzystwa Heraldycznego“ t. IX, 1928/9, s. 271 oraz u tegoż, *Kultura polska i niemiecka* t. I, Poznań 1948, s. 109.

¹² Por. „Notatki Płockie“ 1957, nr 3, w sprawozdaniu z sesji archeologiczno-historycznej poświęconej dziejom Płocka.

¹³ Por. przypis 2.